

# Szostakowska, Małgorzata

---

## "Königsberger Hartungsche Zeitung" wobec sprawy polskiej na Mazurach, Warmii i Powiślu w okresie przygotowań do plebiscytu 1920 roku

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 371-376

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Małgorzata Szostakowska

„KÖNIGSBERGER HARTUNGSCHE ZEITUNG” WOBEC  
SPRAWY POLSKIEJ NA MAZURACH, WARMII I POWIŚLU  
W OKRESIE PRZYGOTOWAŃ DO PLEBISCYTU 1920 ROKU

„Königsberger Hartungsche Zeitung” należała do największych i cieszących się najdłuższymi tradycjami wydawniczymi organów prasowych na terenie Rzeszy. Założenie gazety wiąże się z 1660 r., gdy właściciel drukarni w Królewc, Jan Reussner, otrzymał prawo wydawania samodzielnej gazety i nazwał ją „Europäischer Mercurius”. Otwarta w pierwszej połowie XVIII w., przez Jana Henryka Hartunga, nowa drukarnia w Królewc, przejęła w 1751 r. wydawnictwo Reussnera i weszła w posiadanie gazety, która już przedtem kilkakrotnie zmieniała nazwę, a od-tąd ukazywała się pod tytułem „Königlich privilegierte Preussische Staat-, Kriegs- und Friedenszeitung”. Dopiero w 1850 r. gazeta przyjęła nazwę „Königsberger Hartungsche Zeitung” i pod tym tytułem ukazywała się aż do likwidacji w 1933 r. Nazwę utrzymano, mimo iż potomek Hartunga sprzedał w 1872 r. wydawnictwo spółce akcyjnej<sup>1</sup>.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej „Hartungsche Zeitung” znalazła się w potoku stale rosnącej liczby dzienników, który zalewał rynek wschodniopruski. Wydawcy gazety podkreślali jednak postępowy charakter swego pisma i wspierali program polityczny Niemieckiej Partii Demokratycznej. Wypowiadali się przeciwko skrajnej lewicy, ale większego zagrożenia upatrywali w działalności partii prawicowych, które, szczególnie w Prusach Wschodnich, wysoko szacowały swoją rolę i znaczenie dla przyszłości prowincji. Tym niebezpiecznym tendencjom miała, według „Königsberger Hartungsche Zeitung”, w miarę sił i możliwości przeciwstawić się demokratyczna prasa Prus Wschodnich<sup>2</sup>.

Gazeta była redagowana na stosunkowo wysokim poziomie, a jej redaktorzy wykazywali rozległość zainteresowań i deklarowali postawę liberalną. W pierwszym, powojennym okresie — wobec postanowień traktatu wersalskiego o plebiscycie na Warmii, Mazurach i Powiślu — prasa wschodniopruska stała się jednym z głównych środków propagandy nie-

---

<sup>1</sup> *Der grosse Brockhaus*, Bd. 10, Leipzig 1931, s. 384.

<sup>2</sup> *Deutschdemokratisch! Ein halbes Jahrhundert aus der Geschichte der Königsberger Hartungschen Zeitung*, Königsberg 1922, ss. 224—226.

mieckiej na terenach objętych głosowaniem. Równocześnie prowadziła szeroko zakrojoną agitację antypolską. Walka plebiscytowa przybrała na sile, gdy na początku 1920 r. zaczęły wchodzić w życie międzynarodowe rozporządzenia wykonawcze dla przygotowania aktu głosowania<sup>3</sup>. Na łamach „Königsberger Hartungische Zeitung” tematyka ta była poruszana z nieco mniejszą częstotliwością. Gazeta nie przybierała tak napastliwego tonu wobec Polski, jak inne pisma niemieckie. Trudno jednak spodziewać się, aby centralny organ królewiecki nie popierał niemieckiego programu polityki w Prusach Wschodnich, a to było jednoznaczne z przyjęciem antypolskiej postawy.

Już w pierwszych dniach stycznia 1920 r. „Hartungische Zeitung” zamieściła artykuł pod tytułem *Polnische Lockungen*<sup>4</sup>, w którym podkreślono, iż Polska czyni ogromne wysiłki w celu wytworzenia wśród ludności zamieszkującej tereny plebiscytowe pozytywnych dla swej sprawy nastrojów. A był to przecież okres, gdy działania Polaków znajdowały się jeszcze w stadium przygotowań poza terenem Prus Wschodnich — głównie w Warszawie. W artykule jednak mówiono już o projektach utworzenia polskich organizacji wśród Mazurów i Warmiaków, zamiarach udzielania im pomocy materialnej w postaci odzieży, obuwia itp. Gazeta informowała również o działalności ks. Juliusza Burschego wśród ewangelików polskich na rzecz Mazurów, wpływach Brunona Gabrylewicza na Powiślu i Warmii oraz polskiej misji dyplomatycznej do Paryża, na której czele stał hr. Stanisław Sierakowski<sup>5</sup>.

7 lutego 1920 r. gazeta przedrukowała niemiecką ulotkę skierowaną do Mazurów<sup>6</sup>. Zapowiadano w niej przybycie wkrótce na teren Prus Wschodnich „wrogich komisji oraz polskich oddziałów zbrojnych” celem „okupowania umiłowanej ojczyzny”. W mocnych słowach przestrzegano w ulotce Mazurów przed polskimi „podżegaczami i szpiegami” oraz apelowano do ludności o głosy dla Niemiec.

W następnym dniu zamieszczono na łamach gazety informację z przebiegu spotkań Mazurów z przedstawicielami 164 niemieckich organizacji z powiatów Pisz, Orzysz i Białej<sup>7</sup>. Zebrani zakończyli spotkanie potwierdzeniem „niezachwianej wierności dla niemieckiej ojczyzny”. Wzywano również „siostry i braci z Pomorza i Działdowa, aby nie zapominali o swoim niemieckim pochodzeniu i nie zdradzali pamięci o ojczyźnie”<sup>8</sup>. Zwy-

3 W. Wrzesiński, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w roku 1920*, Olsztyn 1974 ss. 149 i nast.

4 *Polnische Lockungen*, Königsberger Hartungische Zeitung (dalej KHZ), 1920, nr 6.

5 *Ibidem*.

6 *An die Masuren*, KHZ, 1920, nr 63.

7 *Eine deutsche Kundgebung in Masuren*, KHZ, 1920, nr 65.

8 *Ibidem*: „Wir entbieten den gewaltsam infolge des Schmachfriedens von uns gerissenen Brüdern und Schwestern Westpreussens, Soldaus und Neidenburgs wyseren deutschen Gruss rufen

cięstwo niemieckie podczas plebiscytu na Mazurach gazeta uznawała za niepodważalne. Polskę przedstawiano bowiem Mazurom jako kraj o nieudolnej gospodarce i administracji i w ogóle nie wrócono mu długiego żywota<sup>9</sup>.

Jak wynika z kilku cytowanych materiałów, uwaga wydawców „Hartungsche Zeitung” koncentrowała się głównie wokół szans walki plebiscytowej na Mazurach. Obie strony bowiem tak polska, jak i niemiecka zdawały sobie sprawę, iż właśnie głosy ludności powiatów mazurskich, przewyższającej liczebnie mieszkańców pozostałych terenów plebiscytowych, Warmii i Powiśla, zadecydują o losach tych ziem.

Ponieważ ruch polski na Mazurach koncentrował się w Szczytnie, gazeta, charakteryzując rozwój wpływów polskich na tym terenie w ciągu ostatnich 14 lat, nazwała je *Die polnischen Umtriebe in Ortelsburg*<sup>10</sup> (polskie intrygi w Szczytnie). Działalność Antoniego Osuchowskiego, a przede wszystkim założone w 1905 r., dzięki jego staraniom wydawnictwo gazety „Mazur”, oceniono w powyższym artykule jako szczyt Mazurów, a także przejaw wielkopaństwowych dążeń Polaków.

Strona polska mimo wszystko nie rezygnowała ze swoich praw rozwijania działalności narodowo-uświadamiającej wśród Mazurów i Warmiaków. Jednak, wobec opóźniającego się terminu przybycia na tereny plebiscytowe ekip międzynarodowych, działalność ta była sterowana prawie wyłącznie z ziem polskich. Do Polski przybywali działacze mazurscy, organizowano dla nich kursy i wycieczki oraz spotkania z kierownikami polskich organizacji plebiscytowych. W „Hartungsche Zeitung” znalazło to odzwierciedlenie jako *Polenpropaganda i Masuren*<sup>11</sup>. W artykule przedstawiono Polskę jako państwo na wskroś imperialistyczne i żądne podbojów. Co zaś dotyczyło Mazurów, podkreślano, iż z wyjątkiem „nielicznych przekupionych przez Polskę agentów, nie chcieli oni w ogóle o polskim raję słyszeć”.

Wobec tak silnej propagandy niemieckiej, ograniczenie bezpośrednich działań strony polskiej na Mazurach, Warmii i Powiślu groziło spadkiem popularności Polski, nawet wśród ludności polskiego pochodzenia. Również prasa polska zwracała uwagę, iż gwałtowny wzrost agitacji niemieckiej, przejawy terroru wobec Polaków, a także nieodwracalne skutki wielowiekowej germanizacji pomniejszają szanse Polaków w walce plebiscytowej. Tego rodzaju materiały przechwytywała prasa niemiecka. „Hartungsche Zeitung” przedrukowała np. cytat z „Gońca Częstochowskiego”,

---

ihnen zu: Versagt, nicht, haltet fest am Deutschtum, am Vaterland — — Ihr seid deutsch und bleibt deutsch, wie wir! Und wenn die Welt voll Polen wär, // Es wird ihr nie gelingen.”

<sup>9</sup> *Masuren durchaus polenscheu*, KHZ, 1920, nr 123.

<sup>10</sup> *Die polnischen Umtriebe in Ortelsburg*, KHZ, 1920, nr 88.

<sup>11</sup> *Die Polenpropaganda in Masuren*, KHZ, 1920, nr 36.

wyciągając wniosek, że nawet sami Polacy wątpią w możliwości wygrania walki<sup>12</sup>.

Dopiero przybycie komisji międzysojusznicznych do Olsztyna i Kwidzyna w lutym 1920 r. umożliwiło organizacjom i instytucjom polskim przeniesienie się na tereny plebiscytowe, co w pierwszym rzędzie uczyniły komitety plebiscytowe Warmiński i Mazurski. Wkrótce potem, na przełomie lutego i marca rząd polski powołał do życia polskie konsulaty generalne w Kwidzynie i Olsztynie. Prawomocność ich działania uznały międzysojuszniczne komisje. Stało się to powodem nowej wrzawy w prasie niemieckiej. Szczególnie atakowany był konsulat w Olsztynie. Niemal wszystkie gazety wschodniopruskie podważały prawomocność exequatur udzielonego polskiemu konsulowi przez Komisję. Było to niewątpliwie jedną z przyczyn znieważenia urzędu polskiego w Olsztynie, gdy sfanatyzowany tłum, 7 marca, zerwał polską flagę umieszczoną w oknie biura konsula. Nie stała na uboczu również „Hartungsche Zeitung”. W artykule o polskim konsulacie<sup>13</sup> uznawała wprawdzie prawo Polski do posiadania placówki w Olsztynie, która, jak podkreślano, „w normalnych warunkach mogłaby stworzyć poważne ułatwienie w rozwoju polsko-niemieckich kontaktów handlowych”, jednakże powołanie jej w okolicznościach stanu wyjątkowego w Prusach Wschodnich czyniło ją — jak twierdzono — zdecydowanie podejrzaną. Krytykowano także powołanie na kierownika urzędu polskiego Zenona Lewandowskiego, który znany był ze swojej działalności wśród Mazurów jeszcze przed wybuchem wojny. Nie gwarantuje to — komentowała gazeta — neutralnej postawy polskiego urzędu wobec plebiscytu, czego należy domagać się zarówno od urzędników niemieckich, jak i polskich.

Jeszcze większą zapalczywość wywoływała działalność kierowników ruchu polskiego na Powiślu, a przede wszystkim Stanisława Sierakowskiego, konsula generalnego w Kwidzynie. W artykule zatytułowanym *Polnische Wühlerei im Deutschen Lande — Graf Sierakowskis Millionen — Propaganda*<sup>14</sup> oskarżono Sierakowskiego o przekupywanie polskich agitatorów. „Pełnymi garściami rozdzielał pieniądze” — pisała gazeta, a czynił to niczym nie skrępowany podczas swego pobytu w Malborku, zatrzymawszy się w hotelu „König von Preussen”.

<sup>12</sup> Ibidem. Tłumacząc cytat z „Gońca Częstochowskiego” KHZ pisała: „— der Durchschnittsmasur, der das alte Polnisch sprechende Masur, steht oft der Idee der Vereinigung mit Polen geradezu feindlich gegenüber —”

<sup>13</sup> *Polnisches Konsulat in Allenstein*, KHZ, 1920, nr 101.

<sup>14</sup> *Polnische Wühlerei im deutschen Lande. Graf Sierakowskis Millionen — Propaganda*, KHZ, nr 217: „Im Kreise Stuhm sitzen gerade die polnischen Oberbonzen, vor allem der bekannte Graf und Agitator v. Sierakowski, der das Geld mit wollen Händen um sich streut. Bezeichnend ist z. B. folgender Vorfall: der Graf fährt im Auto in Marienburg ein, steigt am Hotel König von Preussen ab, zieht ein dickes, zwei Millionen Mark enthaltenes Kuvert hervor und verteilt diese Summe an polnische Agitatoren —”

Podważanie prestiżu przywódców akcji polskiej znalazło także swój wyraz w artykule *Das deutsche Masuren*<sup>15</sup>. Tym razem wykorzystano materiały informacyjne z „Gazety Olsztyńskiej”, omawiające wrażenia Władysława Herza z objazdu mazurskich powiatów, w którym towarzyszył mu Stanisław Zieliński oraz bracia Leykowie. Władysław Herz w swojej wypowiedzi dla „Gazety” zwracał uwagę na całkowity brak gwarancji bezpieczeństwa polskiej ludności na Mazurach, gdzie bezwzględność i gwałt niemieckich organizacji tłumią każdą polską inicjatywę. Żaden Polak nie mógł czuć się bezpiecznie na tym terenie. Redakcja królewieckiego organu opierając się na argumentach Herza, starała się wykazywać, iż świadczą one o niemieckich przekonaniach ludności mazurskiej i jej niechęci do Polski i Polaków.

1 czerwca 1920 r., na pierwszej stronie „Hartungsche Zeitung” ukazał się artykuł, który świadczył, iż wydawcy gazety zaczęli wychodzić nieco poza krąg zagadnień plebiscytowych w zakresie problematyki Polska — Niemcy<sup>16</sup>. Pretekstem była wprowadzie inicjatywa polskiego konsula w Królewcu Stanisława Srokowskiego, który zaprosił przedstawicieli środowisk gospodarczych i prasy królewieckiej na dyskusję dotyczącą przyszłości stosunków polsko-niemieckich. Atmosfera wzajemnej nieufności, szczególnie w okresie przedplebiscytowym, nie sprzyjała nawiązaniu, choćby względnie poprawnych, stosunków gospodarczych między obu sąsiadami. Tymczasem podczas dyskusji starano się wykazać, iż niezależnie od wyników plebiscytu, Polska i Niemcy będą zmuszone do podjęcia wspólnych ważnych problemów ekonomicznych, a niewątpliwie trudne kwestie narodowościowe, nie mogą przesłonić zagadnień tak ważnych dla egzystencji obu państw.

Wyniki plebiscytu, aczkolwiek pomyślne dla Niemiec, nie zadowolili jednak aspiracji środowisk wschodniopruskich. Wydawcy „Königsberger Hartungsche Zeitung”, traktując prowincję jako „wyspę” i „jedyną zamorską kolonię niemiecką”, „obrabowaną w wyniku oderwania Działdowa i Kłajpedy”, stali jednak na stanowisku trwania w pokoju<sup>17</sup>. Nawoływali jednocześnie, aby z pogodą ducha i wytrwałą cierpliwością pracować nad odbudową kraju i piąć się ku lepszej przyszłości.

---

15 *Das deutsche Masuren. Die Reise des Herrn Herz*, KHZ, 1920, nr 193.

16 *Über polnisch-deutsche Zukunftsbeziehungen. Eine Unterredung mit dem polnischen Konsul in Königsberg*, KHZ, 1920, nr 251.

17 *Deutschdemokratisch! Ein halbes*, s. 228.

„KÖNIGSBERGER HARTUNGSCHE ZEITUNG“ ANGESICHTS DER POLNISCHEN FRAGE  
IN MASUREN, ERMLAND UND DEM WEICHELGEBIET  
WÄHREND DER VORBEREITUNGEN ZUM PLEBISZIT 1920

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die „Königsberger Hartungsche Zeitung“ gehörte zu den ostpreussischen Tageblättern, die sich grösster Beliebtheit erfreuten und reiche Traditionen hatten. Während der Vorbereitungen zum Plebiszit in Masuren, Ermland und auf dem Weichselgebiet öffnete die königsberger Zeitung, ähnlich wie die ganze Presse in Ostpreussen, ihre Spalten der deutschen Propaganda, die antipolnische Losungen im Kampf um den deutschen Sieg bei der Abstimmung verbreitete. Die grösste Intensität der agitatorischen Pressetätigkeit fiel auf die ersten Monate des Jahres 1920, als die internationalen Durchführungsverordnungen über den Aufbau des Plebiszits in Kraft traten. Die „Königsberger Hartungsche Zeitung“ richtete ihre Aufmerksamkeit vor allem auf die masurische Bevölkerung, in der Annahme, dass das Gewinnen von masurischen Stimmen über das Ergebnis der Abstimmung entscheiden würde. In den Aufsätzen, die in der Zeitung erschienen, bemühte man sich, die deutsche Abstammung der Masuren und ihre Verbindungen mit dem Reich nachzuweisen. Man unterstrich dabei die Schwäche und das Fehlen von Popularität der polnischen Organisationen auf dem Abstimmungsgebiet, nicht selten verwies man den polnischen Aktivisten namentlich das vermeintliche Fehlen von rechtlichen und moralischen Grundsätzen für ihre Tätigkeit. Von diesen Angriffen wurden selbst die offiziellen Vertreter der polnischen Regierung — die Leiter der polnischen Konsulate in in Olsztyn und Kwidzyn nicht verschont.